

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3.
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppół.
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppół.
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Administrowanie przyjmuje od 9—2 ppół.
Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppół. i 7—9 w.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.
Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz-petitowy) *ronika rek!—iadestane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na 8-tych linijkach. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

ś. † p.

ZYGMUNT REWKOWSKI

Organizator i długoletni Dyrektor, ostatnio Członek Prezydium i Rady Nadzorczej Centrali Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Wilnie

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 21 listopada 1927 r. w klinice U.S.B. na Antokolu. Przeniesienie zwłok z kliniki do kościoła św. Jakóba nastąpi dnia 22 listopada o godz. 4.30 popołudniu. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 23 listopada o godz. 10.30 poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz po-Bernardyński.

W Zmarłym tracimy serdecznego przyjaciela, kolegę i współpracownika naszej Instytucji.

Rada, Prezydium i Pracownicy Centrali Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Wilnie.

5886

ś. † p.

ZYGMUNT REWKOWSKI

Dyrektor Wileńsk. Oddziału Centralnej Kasy Spółek Rolniczych zmarł dnia 21 listopada 1927 r.

W zmarłym tracimy wielce cenionego Dyrektora i współpracownika na niwie spółdzielczej.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Jakóba we środę 23-go b. m. o godzinie 10.30 zrana, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz po-Bernardyński.

Centralna Kasa Spółek Rolniczych Oddział w Wilnie.

5887

ś. † p.

Zygmunt Rewkowski

Członek Zarządu Towarzystwa Wydawn. „Pogoń“ po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 21 listopada b. r. przeżywszy lat 56.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd T-wa Wydawniczego „Pogoń“.

ś. † p.

ZYGMUNT REWKOWSKI

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sw. Sakramentami, zmarł dnia 21 listopada 1927 r. w wieku lat 56.

Przeniesienie zwłok z Kliniki Uniwersyteckiej na Antokolu do kościoła św. Jakóba odbędzie się we wtorek dnia 22. XI. r. b. o godzinie 4.30 popoł.

Nabożeństwo żałobne i eksportacja z tegoż kościoła na cmentarz po-Bernardyński nastąpi we środę dn. 23. XI. r. b. o godz. 10.30.

O tych smutnych obrzędach zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

RODZINA.

5894

Ze względu na niezwykłą czułość nadają się specjalnie do odbiorników detektorowych.

Radjostacja Wileńska

zostanie wkrótce uruchomiona.

W związku z powyższem zawiadamia się Szanownych Miłośników radja, że wszechświatowej sławy

słuchawki „Tungsram“

będą wkrótce do nabycia we wszystkich sklepach elektro- i radjotechnicznych.

Cena łącznie z podatkiem wynosić będzie zł. 25.—

Nie kupujcie Innych, nie wypróbowałyśmy uprzednio słuchawek

„Tungsram“.

5898

Wzmocnijcie Wasz odbiór słuchawkami „Tungsram“.

Z Litwy Kowieńskiej.

Defenzywa terroru Waldemarsa.

RYGA, 22.XI (Ate). „Jaunaks Zinas“ donosi z Kowna, iż w litewskich kościołach rządowych odprawiane są wielkie msze.

Rząd Waldemarsa ocenia sytuację międzynarodową, zwłaszcza po Kongresie Emigrantów w Rydze, jako bardzo niekorzystną dla Litwy i jedyną ratunek dla siebie widzi w koalicji narodowej. Tem tłumaczyć należy rokowania tautininków z laudininkami i chrz. demokracją.

Wiadomość o ustąpieniu Plechawiczusa, Daukanta i kilku wyższych oficerów sztabu generalnego uważa należy za przedczesną.

Jeżeli Waldemars zdoła porozumieć się z opozycją, wówczas oficerowie, reprezentujący nieprzejednany kierunek, będą musieli ustąpić. Oczywiście ustąpienie twórców grudniowego przewrotu nie odbędzie się bez wstrząszeń.

Na wypadek, gdyby zabiegi Waldemarsa nie osiągnęły skutku i nie udało się skonstruować koalicji, liczyć się należy wówczas ze zmianą rządu. W kołach politycznych wymieniają, jako domniemanego kandydata na premiera Merkisa, obecnego gubernatora wojskowego Kłajpedy i b. ministra spraw wojskowych.

Chcąc osiągnąć porozumienie z opozycją Waldemaras postanowił złagodzić terror polityczny i dać większą swobodę partiom politycznym. W obozie koncentrycznym w Worniach ma być dokonana rewizja, przyczem kilku laudininków odzyska wolność.

Żądania laudininków.

RYGA, 22.XI (ATE). Z Kowna donoszą, iż laudininkowie podczas rokowań z Waldemarą postawili następujące żądania, od których uzależniają wstąpienie do koalicji: 1) zwolnienie setek laudininków aresztowanych lub wysiedlonych ze stolicy, 2) porzucenie reżimu dyktatury, 3) ustalenie zasad, że laudininkowie wchodzi do koalicji jako grupa równoprawna z tautininkami, nie zaś stronnictwo, które podlega tautininkom.

Projekt ustawy o izbach rolniczych.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Ministerstwo Rolnictwa opracowuje obecnie projekt ustawy o utworzeniu izb rolniczych.

W tej sprawie w Ministerstwie odbył się już szereg konferencji pod przewodnictwem podsekretarza stanu p. Raczyńskiego.

Powołanie do życia izb rolniczych będzie miało niewątpliwie znaczenie poważne dla życia gospodarczego. Zaznaczyć tu należy, iż utworzenie izb rolniczych przewidziane jest w Konstytucji w art. 68. Projekt ośnośnej ustawy został już w końcu roku 1922 opracowany przez Min. Rolnictwa i wniesiony do Sejmu. Sejm jednak, zajęty widocznie ważniejszymi dla niego sprawami partyjnymi, nie miał czasu tej poważnej kwestji państwową rozpatrzyć.

„Bez owijania w bawełnę“.

A my odpowiadamy „Robotnikowi z dnia wczorajszego prosto z mostu: chcemy autonomii nie tylko dla Wilna i Nowogródka, ale i dla części województwa białostockiego i poleskiego. O tem, że tej autonomii chcemy, że o nią od szeregu lat walczyliśmy wie każdy i „owa niespodziewana nasza krajowość“ nie jest dla nikogo niespodzianką, chyba tylko dla „Robotnika“, który naraz ni stąd, ni zowąd zakrył oczy „plasterkiem figowym“, aby nie widzieć przykrego dla siebie faktu. Bo konsolidacja grup ludowych na terenie ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, w kierunku utworzenia jednego wielkiego Ludowego Stronnictwa Krajowego, któreby zerwało z dotychczasową zabójczą dla tych ziem centralistyczną polityką i stało się szczytami i bez żadnych „listków figowych“ na stanowisku krajowości—jest dla P.P.S. i jej organu „Robotnika“ przykrym faktem. P.P.S. zaczyna się w miastach już dusić. Z jednej strony napotyka na silny nacisk wzmagających się wpływów komunistycznych, z drugiej wzrastająca jej popularność — co stwierdzamy szczerze jako fakt — każe jej poza miastem szukać hinterlandu. Tym hinterlandem może być tylko wieś. Stąd konszachty i pakt P.P.S. z „Wyzwoleniem“, które ma jej ułatwić zastosowanie w praktyce nowej u nas, ale w ogóle starej, bo zaopieczony u bolszewików, dyrektywy „tworzą do wsi“. P.P.S. mało jest spodziewanych rezultatów wyborczych w miastach, w których bezwzględnie odniesie wielkie sukcesy, szuka więc szerszych możliwości, szerszego terenu. I dlatego zawiera blok wyborczy z Wyzwoleniem, by narazie na jego barkach, a za kilka lat już poprzez jego trupa zawiadnąć wsią.

A tu naraz, w momencie, kiedy z Centralą Wyzwolenia dobija się już targu, na olbrzymiej pości państwa bo na terenie bez mała aż 4-ch województw lud wiejski nie na dyrektywy zgóry, ale od dołu, bo przez usta komitetów powiatowych i gminnych „Wyzwolenia“ powiada, że ma już polityki centralistycznej „Wyzwolenia“ dość i że idzie pod sztandar krajowy, co jest równoznaczne z przekreśleniem przez P.P.S. zgórny już zafiksowanych i w innym układzie sił politycznych szerokiach na tych ziemiach możliwości wyborczych. Stąd więc płynnie ten atak „Robotnika“ na nową konsolidację elementu ludowego. Stąd niewytłumaczone zarzuty niekrajowości, czynione rzeczniczkowi połączenia się Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego na terenie Ziemi b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, mec Raczkiwiczowi, gdy jest rzeczą powszechnie znaną, że mec. Raczkiwicz tu się urodził i tu od urodzenia mieszka. Stąd stawianie w jednej parze mec. Abramowicza, jako reprezentanta tutejszej demokracji z monarchistą Meyszłowiczem.

Stąd nawiasowe stwierdzenie, że mec. Raczkiwicz nie reprezentuje na organizacji wileńskim ani ideologii, ani organizacji „Wyzwolenia“, gdy jest wiadomem, że „Wyzwolenia“ takiego, jak je rozumie „Robotnik“, tu na ziemiach północno-wschodnich już niema. Wszystkie bowiem komitety powiatowe, wraz z p. mec. Raczkiwiczem, jako członkiem zarządu głównego z centralą „Wyzwolenia“ zerwały i nie mają z nią nic, ale to nic, wspólnego.

Nie wie o tem jeszcze lokalna prasa, z której takie „Słowo“ zamieszczając oświadczenie nieistniejącego już w Wilnie „Wyzwolenia“ nazywa w ferworze publicystycznym a' la Cat listę krajową bluffem.

I jak to dziwnie zbiega się tu stanowisko tak kraciowych pism jak „Robotnika“ organu socjalistów i „Słowa“ organu monarchistów. I socjalistom i monarchistom nie miły jest zdrowy odrodzieńczy ruch krajowy. Rozumiemy monarchistów, ale dziwnem się nam wydaje, jak mogli zająć takie stanowisko socjaliści, których jedną z naczelnych założeń ideowych jest dążenie do decentralizacji i tem samem do nadawania terytorjom tworzącym w kompleksie państwa odrębne jednostki autonomii terytorjalnej.

I pozatem niedawny to czas, jak P. P. S. złożyła przed gremjum sejmowym deklarację, domagającą się dla Małopolski Wschodniej zupełnie wyraźnie, a dla ziem północno-wschodnich w sposób może niedość mętny i nieostanowczy, bo przez dodanie ogólnika „jak stworzą się odpowiednie warunki“, czy coś w tym rodzaju — autonomii terytorjalnej. A przecież nam i tym wszystkim, którzy jednoczą się pod sztandarem Ludowego Stronnictwa Krajowego głównie o autonomię dla ziem litewsko-białoruskich chodzi.

A że nasze założenia programowe, przez przyjęcie ich przez masy ludu tych ziem, przeniesione na grunt praktyczny stają obecnie w ostrej kolizji z zamierzeniami panów socjalistów, nas to nic nie obchodzi. Nam chodzi o podniesienie poziomu gospodarczego i kulturalnego, o u normowanie i zabieganie o stosunków politycznych, a szacując się na dotychczasowych na ziemiach litewsko-białoruskich.

Droga do tego prowadzi tylko przez autonomię terytorjalną. A zdobyć ją można tylko przez odpowiednią liczbę i jakościowo reprezentację w ciałach ustawodawczych, w których w tej sprawie zapadnie ostateczna decyzja.

Tworzenie Ludowego Stronnictwa Krajowego jest tej drogi pierwszym etapem.

lit.

P. S. W związku ze wzmiankami, jakie się ukazały w wczorajszej lokalnej prasie, w której Sekretarjat Wyzwolenia zaznacza, że p. mec. Raczkiwicz, nie miał upoważnienia do prowadzenia pertraktacji w sprawie utworzenia Stronnictwa Krajowego i że jest zawieszony w prawach członka Wyzwolenia oraz poddany pod sąd partyjny, zwróciliśmy się w tej sprawie do p. mec. Raczkiwicza, który nam oświadczył co następuje:

Myślą się wszyscy, twierdząc, jakobym ja tworzył jakieś nowe stronnictwo. To i. zw. nowe stronnictwo tworzy samo życie. Dowodem tego jest fakt, że przedstawiciele wszystkich grup ludowych, jak Wyzwolenia Stronnictwa Chłopskiego, Związku Drobnych Rolników i niektórych grup i partii białoruskich samorzutnie wypowiedziały się za zerwaniem z centralami i połączeniem się w jedno stronnictwo krajowe, któreby przedewszystkiem sprawy naszego kraju miało na względzie. Ja jestem tylko tego ruchu wyraziścielem.

Tem samem kwestją oddania mnie pod sąd partyjny nie ma żadnej treści, gdyż stanięcie moje na tem stanowisku jest równocześnie zerwaniem z centralą „Wyzwolenia“ i pozostawieniem go bez jakichkolwiek organizacyjnych wpływów na dotychczasowych jego członków na ziemiach wschodnich.

Wiadomości polityczne.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Doradca amerykański p. Dewey zwiędził w dniu wczorajszym Bank Polowy i Ministerstwo Skarbu.

W Banku Polskim oprowadzany był przez pp. Karpińskiego i Młynarskiego i zwiędził urzędzenia biurowe oraz skarbiec, wyrażając podziw dla sprawnego funkcjonowania. Następnie p. Dewey udał się do gmachu Ministerstwa Skarbu, gdzie został przyjęty na dłuższą audjencję przez min. Czechowicza.

W nadchodzący czwartek poseł Stanów Zjedn. p. Stetson podejmować będzie p. Dewey'a śniadaniem.

Jak wiadomo, w Warszawie przebywa obecnie prezydent Chayse National Banku p. Wippyn. Wczoraj był on podejmowany przez przedstawicieli Lewiatanu w salonach Resursy Kupieckiej.

W przyjęciu tem wzięli udział przedstawiciele rządowych sfer finansowych oraz gospodarczych sfer. W rozmowie towarzyskiej informowano p. Wippyna o potrzebach i sytuacji gospodarczej Polski

5—6 pokojowe mieszkanie

na parterze w śródmieściu poszukuję od zaraz. Oferty do Admin. „Kurjera Wileńskiego“, Jagiellońska 3, pod 77.

5692

Chora gospodarka w Kasie Chorych m. Wilna.

Wczorajsze sprostowanie Kasy Chorych m. Wilna, które zamieściliśmy, zmuszeni do tego odnośnym rozporządzeniem o prawie prasowym, niczego właściwie nie prostuje. Obraca się ono głównie wokół motywów ustąpienia dr. Brokowskiego ze stanowiska kierownika, zmiernie zniechęcając do dowiedzenia, że zrzeczenie to nie pozostawało w żadnym stosunku do chaotycznej, bezplanowej, a stał i rabunkowej gospodarki, która prowadzi Kasę do ruiny. Bo pomimo wszystko, musimy jeszcze raz stanąć na stanowisku, że dotychczasowa gospodarka Kasy niczego dobrego jej nie wróży. Nie można bowiem sobie wyobrazić, aby większość Rady, utworzona na zasadzie „do ut des“ w tyłk poczynaniach powodowała się li tylko dobrem reprezentowanej instytucji. Tam, gdzie każdemu posunięciu towarzyszą przetargi personalne, przetargi o ciepłe „posady“, nie może być nawet mowy o planowości. Tam, gdzie w „zgodnej“ parze rządzi taka spółka, jak towarzystwo złożone z Chadejki, Bundu i Drobnerowców (jak oni się dogadzą), przetargi być muszą. A gdzie się tego rodzaju przetargi, nie ma racjonalnej gospodarki.

Mówią nam to zupełnie wyraźnie po-

szczególnie ustępy zarzutów dr. Brokowskiego, postawionych Kasie Chorych, a z których wynika, że zarząd Kasy Chorych nie przejawia żadnej żywotności i to z następujących powodów: a) tarć na tle osobistym, narodowościowym i partyjnym, b) układowi sił w płaszczyźnie ustępnym według zasady „do ut des“, c) nieudolnego i niestarannego kierownictwa pracami zarządu, że większość przychodzi na posiedzenie z gotową już decyzją na podstawie poprzednio zawartego w „kularach“ paktu, że znaczenie zarządu jako całości z dnia na dzień słabnie, bo wszystko jest uzgadnianie w licznych „komisjach“.

To chyba wystarczy, aby jednak przekonać Kasę Chorych, że postawiony jej zarzut bezplanowej i rabunkowej gospodarki jest zupełnie uzasadniony.

Wreszcie, gdy chodzi o brak kwalifikacji u 60 radnych na stanowisko przewodniczącego, to czyż nie wystarczy sam fakt, że dotychczas nie znalazł się na to stanowisko żaden kandydat.

Wczorajsze więc sprostowanie, do którego przesyłaliśmy dodane zostało słowo „nieprostujące“, jest rzeczwiście nieprostujące.

Z PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Przyczyny dymisji Akela.

TALLIN, 22.XI (Ate). Korespondent rzyki najpoczyńniejszego dziennika estońskiego „Ewalet“ opisuje wrażenie, jakie wywołało ostatnie oświadczenie min. Hellata w lotewskich kołach politycznych.

W deklaracjach min. Hellata depatrują się na 12 kwiecień potwierdzenia poglądów, iż dymisja min. Akela stała w związku z niemożnością przeprowadzenia unii celnej. Deklaracja min. Hellata, iż realizacja unii celnej musi być odłożona na czas nieokreślony wywołała w Rydze wrażenie, iż podróż min. Zeelensa do Tallina jest straconym zachodem.

Trudności w rokowaniach estońsko-lotewskich.

TALLIN, 22.XI (Ate). Konferencja Zeelensa z estońskim ministrem spraw zagranicznych w sprawie usunięcia trudności w rokowaniach o unii celnej, w związku z traktatem sowicko-lotewskim nie została jeszcze ukończona.

Z oświadczeń Zeelensa wobec dziennikarzy wynika, iż jest on usposobiony optymistycznie. Min. Hellat wogóle uchylił się od udzielenia wywiadu.

Przewodniczący estońskiej delegacji do rokowań z Łotwą Piatis oświadczył, iż opinia estońska jest zgodna co do tego, że traktat sowicko-lotewski umożliwi realizację unii celnej estońsko-lotewskiej.

Gdyby nie udało się usunąć istniejących różnic, zawarcie unii musi być odrzucone.

Delegacja lotewska wraca do Rygi dziś wieczorem.

„Jaunakas Zinas“ omawiając przebieg konferencji, wyraża się o niej pesymistycznie.

Nota w sprawie rewelacji Łukowskiego.

TALLIN, 22.XI (Ate). Poseł sowicki w Tallinie wręczył ministrowi Spraw Zagranicznych notę werbalną w sprawie rewelacji Łukowskiego.

Nota zawiera piśmiennie zeznanie członka poselstwa sowickiego Baranowa, który — jak wiadomo — czynił Łukowskiemu propozycje dokonania fikcyjnego zamachu na polpreta Piotrowskiego.

Min. Hellat przekazał notę prokuratorowi, który przeprowadził śledztwo.

Wojsko Polskie może być szczęśliwe i dumne z Wodza.

Mowa marszałka Franchet d'Esperey w Pułtusk.

Dnia 20 b. m. marszałek Franchet d'Esperey wraz z gen. Charsy, szefem misji wojskowej francuskiej i oficerami swojej świty zwiedził okolice Pułtuska, słuchając objaśnień, udzielanych w terenie przez ppłuk Szt. G. Różyckiego, dotyczących walk, odbytych tu w r. 1806. Następnie marszałek Franchet d'Esperey przybył do koszar 13 p. p. gdzie, po przejściu przed frontem kompanii honorowej ze sztandarami i przyjęciu defilady, był przyjmowany śniadaniem w kasynie oficerskim 13 pp. Odpowiadając na przemówienia dowódcy 13 pp. ppłk. Sz. G. Smykała, oraz starosty Gadomskiego, którzy wnieśli toasty na cześć sprzymierzonych armii francuskiej i dostojnego gościa, marszałek Franchet d'Esperey przemówił w te słowa:

„Panowie! Jestem wzruszony przyjęciem, jakiego doznałem. Poznałem waszych wybitnych dowódców i niektóre oddziały wojsk, które zrobiły na mnie jaknajlepsze wrażenie. Obecnie mam możność poznania 13 pp. z korpusem oficerskim na czele. Pałku rozlokowanego na prowincji, co uzupełnia mi obraz armii polskiej. Armia ta posiadając tak wspaniałą i ożywioną tak pięknym duchem korpus oficerski, może bez obawy spoglądać na wschód i zachód. Niech żyje Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Ignacy Mościcki i szef rządu, Marszałek Józef Piłsudski. Wojsko polskie może być szczęśliwe i dumne z posiadania takiego wodza“.

Dalsza parcelacja Piasta.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Jak nas informują, mimo frazeologicznych zapewnień p. p. Witosa, Kiernika i ich towarzyszy, rozłam w Piastie postępuje nadal.

Z całego szeregu ośrodków prowincjonalnych nad hodką wiadomości o akcesach, jakie poszczególne oddziały składają na ręce sen. Bojki. Mówi również, iż p. Bednarski, poseł do Sejmu Ustawodawczego z grupy Piasta, ma w najbliższych dniach zsolidaryzować się z grupą sen. Bojki.

Sąd nad Korfantym.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Na wczorajszej rozprawie sądu marszałkowskiego w sprawie pos. Korfante go przesłuchano inspektora podatkowego p. Switalskiego, dalej adw. Chromańskiego, byłego dyrektora departamentu Min. Skarbu p. Wildenberga oraz pos. Chacińskiego i k. Kaczyńskiego.

Przewodniczący polskiej delegacji do rokowań handlowych z Niemcami.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Informujemy się, iż nominacja p. Twardowskiego na przewodniczącego polskiej delegacji do rokowań handlowych z Niemcami jest faktem dokonanym.

Przed zawarciem polsko-niemieckiego traktatu handlowego.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

W nadchodzący czwartek powraca z Berlina do Warszawy dyrektor departamentu politycznego M. S. T. Jackowski, poczem nastąpi nominacja p. Twardowskiego oraz zostanie ustalony skład naszej delegacji. Następnie rozpoczną się rokowania między obu delegacjami w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

Zmiana ustroju pieniężnego.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Zmiana ustroju pieniężnego rozpoczęta będzie od wycofania z obiegu 5-złotowych biletów, emitowanych w sumie 320 milj. złotych. Część z nich, w ilości 140 milionów, ulegnie konwersji na 5-złotowe bilety Banku Polskiego, drugie tyle będzie wybite w 5-złotówkach srebrnych, pozostaje 40 milionów zostanie uzupełnione bilonem niklowym.

Jednocześnie Miennica Państwowa rozpocznie bicie 5-złotówek srebrnych, których ogółem zostanie wybito 28 milionów sztuk. Prace obliczone są na 14 miesięcy.

Przeniesienie kuratora Ryniewicza do Łodzi.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów zatwierdzone zostały na wniosek min. Dobruckiego następujące zmiany personalne w administracji szkolnictwa: kurator wileński p. Ryniewicz został przeniesiony do Łodzi, kurator lwowski Rymer przeszedł w stan nieczynny. P. Gąsiorowski zaś ostatnio kurator w Białymstoku, przeniesiony został do Brześcia.

Sprawa kandydatury p. Czerwińskiego na wice-ministra oświaty nie była jeszcze dotychczas przez Radę Ministrów rozważana.

Zapisujcie się do „Ligi Obrony Przeciwgazowej“.

Z Rosji Sowieckiej.

Delegacja robotników żydowskich na dziesięciolecie bolszewizmu.

RYGA, 22.XI (Ate). W porcie odeskim wyładowała delegacja żydowskich robotników z Palestyny, która z opóźnieniem przybyła na obchód 10-lecia władzy sowieckiej.

„Prawda“ dodaje, że delegacja palestyńska miała duże trudności z przyjazdem do Rosji z powodu przeszkód, jakie jej stawiali sjonisi.

Z Białejrusi Sowieckiej

Śnieżna burza na Białejrusi Sow.

MIŃSK, 22.XI (Kor. wł.). Skutkiem śnieżnej burzy, która szalała kilka dni temu prawie na całym teryt. Białejrusi Sow. została przerwana komunikacja na kilku odcinkach kol., na magistralach pracują specjalne pociągi oczyszczające śnieg. W Mińsku burza uszkodziła połączenie telefoniczne z Moskwą i instalacje świetlne. Komunikacja mechaniczna autobusy, omnibusy ze względu na zasypy śnieżne została przerwana.

Życie białoruskie.

O zbiałoruszczeniu prawosławnego Seminarjum Duchownego w Wilnie.

Two Białoruskiej Szkoły w Wilnie, wychodząc z założenia, że kwestia zbiałoruszczenia, spolszczonego obecnie, prawosławnego Seminarjum Duchownego w Wilnie całkowicie już dojrzała i staje się palącą, — wystosowała do Synodu Prawosławnego w Warszawie, na ręce metropolity Dionizjusza, petycję w sprawie wprowadzenia do rzeczonego Seminarjum mowy białoruskiej, jako wykładowej, załączając przytem odnośną rezolucję głównego zarządu T-wa Białor. Szkoły.

Z analogicznymi postulatami wystąpił również obóz przeciwny w osobie prezesa Białoruskiego Komitetu Narodowego Nr 2, sen. Bohdanowicza, który opracował odpowiedni memoriał dla Synodu warszawskiego.

Kwestja matur w gimnazjum białoruskim w Wilnie.

Komitet rodzicielski przy gimnazjum białoruskim w Wilnie uchwalił na jednym z ostatnich swych zebrań zwrócić się do zarządu głównego T-wa Białoruskiej Szkoły w Wilnie z prośbą, by poruszył on ponownie u ministra Oświaty kwestję nadania praw publiczności wileńskiemu gimnazjum białoruskiemu. Zarząd główny T-wa ze swej strony, powołując się na prośbę rodziców, jak również i na swój przed niedawnym psem złożony memoriał w tej sprawie, chwycił się ponownie do p. ministra Ośw. z prośbą o przychylnie potraktowanie tej zależącej sprawy.

Dziwna odmowa.

Jak podawaliśmy w swoim czasie odnośnie władze odmówiły legalizacji dwu nowych organizacji białoruskich w Polsce: 1) T-wa Białoruskich Literatów i Artystów w Polsce p.n. „Wiesnachod“ i 2) Związku Białoruskich Nauczycieli, nie podując przytem żadnych motywacji tej odmowy.

Obecnie pisma białoruskie donoszą, że za przyczyną dla odmowy posłużyła ta okoliczność, iż, rzekomo, inicjatywa w sprawie organizowania tych towarzystw wyszła z kół byłych „hromadowców“.

Z muzyki.

Inauguracja sezonu Wil. Towarzystwa Filharmonicznego. (O naszej orkiestrze. — Pierwsze wykonanie „Oświecimów“ Karłowicza. — Irena Dubiska).

Bardzo szczęśliwie rozpoczęło Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne swój tegoroczny sezon koncertowy. I dobor uczestników i układ programu świadczą jak najlepiej o solidności zamierzeń kierownictwa. Jeżeli w niedzielę sala Reduty nie była zapchana publicznością, a tylko zapelniona w trzech czwartych, — winę ponosi o spalsza część społeczeństwa, a także, w pewnej mierze, spóźniona nieco i niedość intensywna reklama.

Nasza orkiestra symfoniczna jest zespołem dość kapryśnym i zbyt mało dyscyplinowanym. Przyczyną jest pono ten fakt, że nie wszyscy członkowie Wileńskiego Związku Muzyków umieją być w danej chwili dość artystami; jakże często względy merkantylne przeważają artystyczne, jakże często małostkowe tarcia związkowe najszkodliwiej paraliżują działalność muzyczną, mającą dobro (także materialne) wszystkich na względzie... Rozumiemy aż nadto gorzką dolę artystów, zmuszonych do zarabkowania w kinach i restauracjach — i nad sytuacją tych muzyków, którzy nie mogą rozwijać skrzydeł swych aspiracji artystycznych, boleje nam razem z nimi. Ale co innego kawiarnia, a co innego estrada koncertowa. Nie można z atmosfery piwa i dancingu przenosić metod i argumentów na pulpit symfoniczny — i wojować tu „o chleb“ w ten sam sposób, jaki słuszny jest w stosunku do przedsiębiorcy kinowego. Niechże zastanowią się przez chwilę, o ile poważniejsze będą zawsze wyniki artystyczne i ideowe (a z nimi w parze i do-

chodowe), jeżeli ustana mizerne utarczki o ułamki procentów, jeżeli ustanie odważanie „wpływów“ na miligramy, — czyli: jeżeli zespół symfoniczny będzie zgrany, solidarny, zwarty, ofiarny gdy trzeba, silny jednością i zapalem. Muzyk, który w orkiestrze gra „z łaski“, dmąc w swój instrument z kwaśną miną, dlatego, że mu za „nadetatową próbę“ nie zapłacono specjalnie, — taki muzyk jest gangreną dla innych i w orkiestrze być nie powinien.

Bo trzeba to wiedzieć, że Wilno ma dobrą orkiestrę symfoniczną. Orkiestra ta jest znacznie lepsza, niż się wydaje po pierwszym lepszym występie. Orkiestra ta ma w sobie ukryte wielkie możliwości, które tylko wymagają zbudzenia. Potrzeba specjalnych okazji, by takie zbudzenie nastąpiło. Dwa lata temu dziwił się niecierpliwie, co się z naszą orkiestrą stało, gdy po dwóch próbach dyrygował nią Adam Dołycki. W ubiegłą niedzielę także z podziwem słuchaliśmy brzmienia „Oświecimów“, granych tu po raz pierwszy i to po dwóch podobno tylko próbach.

A dzieło zaiste warte było wysiłku. To, mam wrażenie, czuli członkowie orkiestry, choć nie każdy z nich zdolał w tak krótkim czasie ogarnąć horyzonty wielkiego poematu Karłowicza. Czuli, że to jest ważne i mocne, a czując to, intuicyjnie dawali więcej, niż pozwalało przygotowanie zbyt dorywcze.

„Stanisław i Anna Oświecimowie“, jedno z ostatnich dzieł (opus 12) tragicznie zmarłego w roku 1909 Mieczysława Karłowicza, pozwala nam w całej pełni odczuć ogrom straty, jaką owa zakopiańska lawina przyniosła muzyce polskiej i światowej. Karłowicz, gdyby żył, miałby dzisiaj 51 lat. Skonał, rzec można, w przededniu zenitu twórczości, w chwili, kiedy skrzydła jego potężnego lotu oderwały się ostatecznie od ciężkich obcych wpływów i

zdobywco poszybywały w przestrzeń najzupełniej własną i nieznaną. Dzisiaj Karłowicz stałby obok Szymanowskiego, nieco od niego starszy, jako drugi wspaniały filar współczesnej muzyki europejskiej, a chwala narodu, który go wydał.

Poemat symfoniczny, poświęcony tragicznym losom rodzeństwa Oświecimów (napisany w roku 1908) posiada, jak wszystkie dzieła Karłowicza, głęboką bazę filozoficzną, już jednak wyraźnie wyzwalającą się z pęt programowości ku płaszczyznom absolutnie muzycznym. Myślowy podkład nie mógł u Karłowicza nigdy przetrwać się, jak n. p. u Ryszarda Straussa (jednego z tego mistrzów), w muzyczny frazeologię, rozwadniająca stuprocentową muzyczną. Karłowicz, zrodzony na rubieżach litewskich, natura od dziecka zamknięta i refleksyjna, mistyk w najistotniejszym znaczeniu, wnosil swoje walory duchowe w pałac sztuki, który uświetnił i wzbogacił, ucząc się od świetnych mistrzów formy, jak Liszt, Wagner i Strauss. I to jest cechą jego dzieł, szczególnie ostatnich, że przepajają nas wstrząsającą metafizyką, nie mają nic z rezonerstwa. Pesymizm jest u niego nie w zór czarnego nihilizmu Czajkowskiego: jest to pesymizm twórczy, który maluje doświadczenie tem ciemniejszymi barwami, im wspanialej mają na jej tle zabłysnąć wieczyste wartości, niesmiertelne i Boskie. Jest to pesymizm, jaki w literaturze reprezentuje Marjan Żdziechowski, o ile takie porównanie jest wogóle możliwe. Dodajmy do tego potęgę brzmienia orkiestrowego, zachwycającą łatwością obracania się w gąszczach instrumentacji, niesłychaną soczystość dźwięku o niewyczerpanem wprost bogactwie, — a będziemy mieli w kilku słowach określenie znaczenia „Oświecimów“ Karłowicza. To wszystko batuta dyr. Adama Wyleżyńskiego wyrzeźbija pieczołowicie i z bokiemy

odczuciem; orkiestra przechodziła chwiliami samą siebie. Miejskami nie ogarniała całości, nie przebiegała się przez groźne odemty, ale jednak wyszła zwycięsko i przysporzyła sobie i dyrygentowi chwały.

Wrażenie Karola Goldmarka (Węgra, zmarłego w r. 1915) brzmiały ładnie, dźwięcznie i pełno, ponieważ wykonane były poprawnie.

Reszta programu wypełniła, z orkiestrą i fortepianem, Irena Dubiska. O grze tej niepospolitej artystki pisano już w Wilnie wiele, publiczność już poznała się na tej sztuce. Johannes Brahms, największy z pogrobowców romantyzmu muzycznego, zbladł wprawdzie w zestawieniu z Karłowiczem, ale świetne skrzypce Dubiskiej wniosły go na najwyższy możliwy szczyt; duch kompozytora musiał za grobu błogosławić swoją odtwórczynię. Inne utwory „Mazurek“ Siatkowskiego, bardzo esencjonalne i ciekawe kompozycje Czecha Suk'a, oraz bisy: „Pszczółka“ Schuberta, Andaluza Saratego i Francoeur — z towarzyszeniem fortepianu wypieszczone były przez Dubiską z niezrównaną czystością techniczną i polotem najsubtelniejszej poezji. Tajemnicą gry Dubiskiej pozostanie dla nas (i chyba dla niej samej to przedziwne połączenie najdelikatniejszego kobiecego dotyku z nawskroś męską, jedną i bogatą podstawą tonu i techniki — uczuciowość nigdy nie rozkłiwiona z siłą i zdecydowaniem nigdy nie ostrem. Dubiska znalazła kamień filozoficzny aryzmu skrzypcowego: ów tajemniczy złoty środek między pierwotnym męskim a tem, co w poezji nazywa się „das ewig Weibliche“. Datę w szeregu wirtuozów skrzypcowych Polski współczesnej znalazła się na jednym z złotych wieków.

Podkreślić musimy jeden symptomatyczny odruch artystki, na który rzadko zdarzyło się sławny m. pan! Dubiska

Witold Hulewicz (zast.).

Życie gospodarcze.

Eksport masła z Polski.

W ostatnich 2-ach latach Polska pod względem międzynarodowego obrotu masłem potrafiła wejść do liczby krajów eksportowych.

W latach bowiem poprzednich import tego artykułu do nas przeważał nad eksportem. Tak w r. 1924 przywieziono do Polski 176.650 kg. masła, w r. 1925 — 635.250, w r. 1926 — 72.400, a w r. 1927 (9 miesięcy) 4.160. Wywóz natomiast w tym okresie z Polski przedstawiał się następująco; w r. 1924 — 1.850 kg., w roku 1925 — 59.550, w r. 1926 — 610.300 oraz w przeciągu 9 miesięcy 1927 — 605.150.

Z danych powyższych widzimy, że saldo dodatnie tej rubryki naszego bilansu handlowego osiągnięliśmy dopiero w roku 1926. Przedtem przeważał import, idący do nas przeważnie z Łotwy.

Mimo, iż stan obecny naszego eksportu masła jest dodatni, to jednak trzeba przyznać, że jest on jeszcze b. daleki od tego, jaki może być przez nas osiągnięty. Obrót roczny masłem na rynkach wszechświatowych wyraża się sumą 980 milionów tonn. Udział Polski w tym międzynarodowym obrocie jest niki, stanowiąc zaledwie 0,13 proc. Głównym odbiorcą polskiego masła są obecnie Niemcy, które zakupują 76 proc. naszej produkcji eksportowej. Na drugim miejscu stoi Austria, jednakże wszelkie dane wskazują na to, że w niedługim czasie miejsce to zajmie Anglia. Rynek angielski zna dobrze polskie masło i uważa je za stojące na równi z najlepszym masłem australijskim. Duże zainteresowanie polskiem masłem ujawnia również Francja. Dotąd jeszcze jednak nasi eksporterzy nie zawiązali ściślejszych stosunków z tamtejszym rynkiem.

Na tle omawianych widoków rozwoju naszego eksportu masła, wysuwa się kwestia standaryzacji masła eksportowego jako jeden z poważnych czynników, regulujących sprawę wszelkiego eksportu. Zagadnienie standaryzacji masła stanowiło przedmiot obrad i żywej dyskusji na niedawno odbytym w Poznaniu zjeździe mleczarskim.

Większość zjazdu wypowiedziała się za natychmiastowym wprowadzeniem standaryzacji drogą urzędową. Byli jednak i przeciwnicy standaryzacji. Do nich należały z jednej strony zrzeszenia mleczarskie niemieckie w Poznaniu, które i tak mają zapewniony zbyt i pewne przywileje na rynku berlińskim, oraz z drugiej strony

niektórzy kupcy, którzy obawiają się utrudnień w eksporcie gorszych gatunków masła i pewnego skrepowania w różnego rodzaju spekulacjach eksportowo-gatunkowych.

Lecz w istocie wąski, egoistyczny punkt widzenia przeciwników standaryzacji jest niedopuszczalny. Dla rozwoju naszego eksportu masła wprowadzenie standaryzacji jest niezbędne i to wprowadzenie w drodze ustawodawczej lub dekretowej.

Pod tym względem wyprzedziły nas małe państwa bałtyckie, jak Łotwa, Estonia, Finlandja, które eksportują rocznie każde około 10.000 t., podczas kiedy Polska w r. 1926 eksportowała tylko około 6 tys. t., a w tym roku prawdopodobnie więcej załdwie o 25 proc.

Należy się przyznać, iż choć jesteśmy krajem rolniczym, nie eksportujemy jednak w potrzebnej ilości masła ani innego nabiału, ale wywozimy otręby, siemię i makuchy. Na rynku londyńskim mamy oficjalne notowanie masła lotewskiego, estońskiego, ale nie mamy polskiego.

Polska w sprawie standaryzacji nie potrzebuje wyszukiwać ani opracowywać jakichś kryginalnych ustaw, mając bogaty materiał w analogicznych rozporządzeniach państw bałtyckich.

To też w bliskim czasie ma się ukazać projekt wstępu o standaryzacji, opracowany przez Ministerstwo Rolnictwa, który rozesłany będzie do opinji sfer zainteresowanych.

Pomijając szczegóły, zaznaczyć należy, że standaryzacja musi postawić pewne wymagania niezbędne. A więc, pasteryzacja, jako warunek konieczny, inne bowiem masło nie będzie odpowiadało wymogom eksportowym. Ujednostajnienie opakowania, które napozór wydaje się rzeczą drugorzędą, w istocie jest konieczne. Poza to zawartość wody wynosić musi nie więcej, niż 15 proc. dla solonego i 16 proc. dla niesolonego. Gatunki eksportowe powinny być dwa — wyższy i niższy.

Najważniejszą jest sprawa kontroli, która już w projekcie rozporządzenia o eksporcie jaj, przedstawiała największe trudności.

W końcu należy podkreślić, że przeprowadzenie standaryzacji masła narazie przy eksporcie wpłynie też dodatnio na rynek wewnętrzny, który obecnie przeładowany jest masłem fałszowanym.

Ważną, że przypadająca na cele rolnicze część pożyczki zagranicznej powinna być obrócona na meljoracje, które jedynie są w stanie podnieść wydajność rolnictwa.

Zwrócono również uwagę na konieczność odbudowania normalnego długoterminowego kredytu amortyzacyjnego. Odbudowa ta mogłaby nastąpić drogą lokowania na rynkach zagranicznych, przeważnie angielskich czy amerykańskich, listów zastawnych kredytowych ziemskich. Nabywcy tych listów znaleźliby się dość łatwo, pewna jednak trudność zachodzi w związku z tem, że kapitaliści zagraniczni żądają zazwyczaj zobowiązania ze strony towarzystwa dostarczenia większych 5 — 6 milionów, wynoszących partji listów. Takiego zobowiązania jednakże T-wa dać nie mogą, nie mając pewności, czy znajdą się hipoteki do tej wysokości.

Pożądanem więc byłoby przeznaczenie pewnego funduszu na zakupywanie listów względnie udzielanie pożyczek lombardowych pod ich zastaw z tem, by po zebraniu odpowiedniej ilości ulokować je zagranicą.

Handel sacharyną będzie wycofany. Departament Akcyz i Monopolów w jednym z ostatnich okólników podał do wiadomości Izb Skarbowych, że z dniem 31 grudnia b. r. należy odwołać wszelkie uprawnienia na hurtową i detaliczną sprzedaż sacharyny, a nowych zezwoleń nie udzielać wcale. (s)

Jubileusz Centralnego Biura Ogłoszeń L. Metzi i S-ka. W tych dniach odbył się jubileusz 25-letniego istnienia znanej firmy „Centralne Biuro Ogłoszeń L. Metzi i S-ka” w Warszawie.

Początkowo, jako oddział warszawski założonej w roku 1878 firmy, później po wojnie, jako samodzielna instytucja, pożyła ona wielkie usługi na polu rozwoju prasy i stosunków handlowych w kraju.

Założyciele tej firmy, Ludwik i Ernest Metzi, pierwsi przewidzieli, jaką potęgą stanie się ogłoszenie w piśmie. Rozwinęli dział ogłoszeniowy w pismach do nieznanych dotąd rozmiarów, pierwsi nawiązali kontakt z szerokim światem, z producentami firmami handlowymi i przemysłowymi zagranicą, i oddał za ich pośrednictwem zaczęła się pojawiać w prasie polskiej stała i szeroko pomyślana reklama. Centralne Biuro Ogłoszeń L. Metzi i S-ka należy do najpoważniejszych instytucji w tej gałęzi i cieszy się szerokim rozgosem.

Giełda Warszawska w dniu 22 XI b. r.

Czeki:	
Dolary	szpica
8,88	8,86
Holandja	361,12
Londyn	43,47
Nowy-Jork	8,90
Paryż	35,06
Praga	26,41
Szwajcaria	171,93
Wiedeń	125,70
Papier procentowe:	
Dolarówka	61,50
Pożyczka dolarowa	82,00
Pożyczka kolejowa	103,00
5% poz. konwers.	66,25
5% konwers. kolej.	62,50
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92,00

Więści i obrazki z kraju.

— Uroczystości w Budstawiu i Mołodecznie. Dnia 18 b. m. w godz. wieczornych wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz oraz J. E. ks. Biskup Bandurski udali się do Budstawia na poświęcenie nowowbudowanego gmachu 7 mio klasowej szkoły powszechnej oraz wzniesionych tam koszar K. O. P. P. Wojewoda oraz J. E. biskup Bandurski przybyli do Budstawia dnia 19 b. m. rano powitani na dworcu przez starostę pow. wilejskiego p. Nitostawskiego, Dowódcę 22 baonu K. O. P. mjr. Myrzałowskiego i miejscowego proboszcza, skąd udali się do kościoła, gdzie J. E. odprawił mszę świętą i miał kazanie, nawiązujące do uroczystości, mających odbyć się w Budstawiu. Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie koszar, podczas którego p. wojewoda Raczkiewicz wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając współpracę wojska z ludnością. Następnie przemówił ks. biskup Bandurski. Dowódca 22 baonu K. O. P. podziękował w odpowiedzi panu wojewodzie i J. Ekscelencji za przybycie stwierdzając gotowość K. O. P. w strażni na rubieżach państwa, poczem goście udali się na poświęcenie gmachu szkolnego i sztabu szkoły. Poświęcenia dokonał ks. Biskup Bandurski, wygłaszając przytem podniosłe słowo. Wójt gminy Budstawskiej w obecności Inspektora Szkolnego zdał sprawozdanie z przebiegu budowy szkoły, po którym zabrał głos p. wojewoda dziękując wójtowi za opiekę nad sprawą budowy i wskazując na znaczenie, jakie posiada stworzona tu nowa placówka oświaty, wzniesiona wspólnym wysiłkiem miejscowej ludności i skarbu Państwa.

Po uroczystości odbył się wspólny obiad w szkole, wieczorem zaś Goście podejmowani byli w Kasyjne Oficerskim K. O. P. skąd odjechali na dworzec kolejowy, udając się do Mołodeczna na poświęcenie sztabu gimnazjum im. Tomasza Zana i przekazanie tegoż gimnazjum sejmikowi powiatu mołodeczńskiego. Uroczystość tę rozpoczęło nabożeństwo, odprawione przez J. E. w niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 9 rano i komunia św. uczni i uczeni gimnazjum. Poświęcenie sztabu i przekazanie gimnazjum sejmikowi dokonane zostało o godz. 3 popoł., w czasie zaś uroczystości wygłoszono szereg przemówień, w których podniesione były specjalnie zasługi gimnazjum obecnego dyrektora p. Jacuńskiego oraz dowódcza 86 p. p. stacjonowanego w Mołodecznie.

Jednocześnie p. wojewoda w godz. południowych odbył dłuższą konferencję ze starostą mołodeczanskim i wilejskim, dowódcą 19 dyw. piech. i dowódcą 86 p. p. w sprawach wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz rozbudowy m. Mołodeczna. Po konferencji p. wojewoda zwiedził internaty dla chłopców i dziewcząt przy gimnazjum.

W dniu 21 b. m. o godz. 6 m. 55 p. wojewoda powrócił do Wilna i objął urządowanie.

SUWAŁKI. Budowa kolonji dla urzędników kol. Zawdzięczając inicjatywie oraz energii grona pracowników kolejowych, w Suwałkach zostało powołane do życia 30-go października Stowarzyszenie Budowy Kolonji dla Urzędników Dyrekcji Wileńskiej Kolejowej z ograniczoną odp. Każdy z członków należący do po-

wyższego stowarzyszenia, spłacając komornem koszta budowy stanie się właścicielem mrowanego domu składającego się z trzech, czterech lub pięciu pokoi, kuchni, przedpokojem i szeregubikacją.

Stowarzyszenie mieszkaniowe, na czele którego stoi zawiadowca stacji Suwałki p. Michalewicz i p. Trykulicz, znalazło żywe poparcie w osobie prezydenta miasta p. Gałaja.

NOWOGRODEK. Wybory do Rad Miejskich. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło przeprowadzenie wyborów do Rady Miejskiej m. Zdziesiąta pow. nowogrodzkiego. Dotychczasowy burmistrz p. Stark i ławnicy byli z nominacji.

W Słonimie, jak już podawaliśmy, po przeprowadzonej dokładnej rewizji gospodarki miejskiej Rada Miejska została rozwiązana, a burmistrz p. Klimowicz zawieszony w czynnościach. Nowe wybory mają być przeprowadzone dn. 18-go grudnia b. r. komisarzem wyborczym ma zostać podobno p. inż. Krawski kierownik sionimskiego oddziału Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

TROKI. Wnuczek i babka. W lipcu b. r. w drodze nielegalnej, przybył do Polski z Litwy Wacław Kasperowicz lat 18, stały mieszkaniec Litwy, który zamieszkał we wsi Szklary u matki swej Rozalii Kasperowicz, wdowy.

Powyzszy Wacław Kasperowicz dowiedział się, że babka jego, Ewa Kasperowicz lat 100 m-ka tej że wsi Szklary, w dniu 2 XI. r. b. otrzymała w Urzędzie Pocztowym w Rudziszkach 20 dolarów, nadesłanych przez córkę jej z Ameryki. Wówczas wnuk zaczął smucić swoją babkę, która jak wiedział, pieniądze stale nosi przy sobie, by udzielać się do Rudziszek, co też nastąpiło. Wład za

Dziś: Klimenta P. M.
Jutro: Jana od Krzyża W.
Wschód słońca — g. 7 m. 06
Zachód — g. 15m. 39

Dyżury aptek dn. 23 b. m.
Jundziła — Mickiewicza 33.
Domańskiego — Dominikańska 14.
Szyrwinta i Turgieła — Niemiecka.
Mańkowicza — Piłsudskiego, róg Nowogrodzkiej

Stale dyżurują apteki:
Zajączkowskiego — Witoldowa 22.
Paka — Antokol 54.
Szantyrta — Legionowa 24.
Siekierzyńskiego — Zarzecz 20.

METEOROLOGICZNA.
— Sposrzedzenia Instytutu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 22. XI. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 786. Temperatura średnia 12° C. Opad w milimetrach —. Wiatr przeważający północno-wschodni. Pogodnie. Minimum na dobę — 15° C.
Tendencja barometryczna spadek ciśnienia.

— Posiedzenie Komitetu Wystawy Północnej. W poniedziałek 21 b. m. w lokalu Magistratu m. Wilna, pod przewodnictwem prezydenta miasta mec. Folejewskiego, odbyło się posiedzenie Komitetu Wystawy Północnej, która ma się odbyć w Wilnie w roku 1928. Członkowie Komitetu jednomyślnie wypowiedzieli się za koniecznością urządzenia Wystawy w Wilnie. Jako teren najbardziej odpowiedzący temu przeznaczeniu, wybrano ogród Bernardyński i park sportowy im. gener. Żeligowskiego.

Postanowiono między innymi zwrócić się do wszystkich organizacyj, reflektujących na wzięcie udziału we wzmiankowanej wystawie, z prośbą o wydelegowanie swych przedstawicieli na walne zebranie, które w najbliższym czasie dla omówienia całokształtu sprawy zostanie zwołane. (s)

— W sprawie wymiaru podatków i opłat pobieranych przez Magistrat m. Wilna. Magistrat m. Wilna rozesał wszystkim właścicielom nieruchomości, znajdujących się w obrębie wielkiego m. Wilna druki deklaracji rejestracyjnych dla wymiaru podatków i opłat na rok 1928/9 pobieranych przez Magistrat m. Wilna.

Wypelnione przez właścicieli nieruchomości względnie ich pewnych zastępców deklaracje rejestracyjne winne być złożone do Magistratu m. Wilna (Wydział Podatkowy) w terminie dwutygodniowym od dnia następnego po doręczeniu właścicielowi lub administracji domu wyżej wymienionych druków.

Osoby, które z jakichkolwiek bądź przyczyn nie otrzymały druków deklaracji rejestracyjnych, winne się zgłosić do Magistratu m. Wilna (Wydział Podatkowy).

Winni niełożenia omawianych deklaracji w wyżej wskazanym terminie, lub też złożenia w deklaracjach fałszywych zeznań ulegną karze grzywny na zasadzie art. 62 — 63 ustawy z dnia 11.VIII.1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych do 300 zł.

Informacji o sposobie wypełnienia deklaracji udziela Wydział Podatkowy Magistratu m. Wilna oraz Biura Informacyjne utworzone w lokalach Biura Meldunkowych:

- 1) przy ul. Chocimskiej Nr. 10,
- 2) „Bazylijskiej” Nr. 2,
- 3) „Zauł. Białym Nr. 3,
- 4) ul. Szeptyckiego Nr. 11.

Wspomniane Biura Informacyjne czynne są codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. nuch od 8 1/2 rano do 3 pop.

— Magistrat przystępuje do opracowania preliminarza budżetowego miasta na rok 1928/29. Na mocy obecnego reskryptu Ministerstwa Skarbu — Magistrat m. Wilna polecił kierownikowi wszystkich wydziałów Magistratu przystąpić do opracowania preliminarza budżetowego na rok budżetowy 1928/29 (od 1 kwietnia 1928 r. do 1 kwietnia 1929 r.). (s)

— Z posiedzenia miejskiej Komisji Kulturalno-Oświatowej. W ubiegły poniedziałek odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji Kulturalno-Oświatowej. Porządek dzienny wypełniła sprawa opracowania projektu preliminarza budżetowego na rok 1928/29 na cele oświaty, szkolnictwa zawodowego, szkolnictwa powszechnego i wychowania dzieci pozaszkolnych. Po dłuższej dyskusji postanowiono wyłonić cztery podkomisje, które zajmą się opracowaniem projektu wzmiankowanego preliminarza budżetowego i wnioski swoje przedłożą na jedne z najbliższych posiedzeń radzieckiej Komisji Kulturalno-Oświatowej. (s)

— Stan zdrowotny Wilna. W przeciągu ubiegłego tygodnia t. j. za czas od 13 do 19 b. m. włącznie na terenie miasta Wilna zanotowano następującą liczbę zaszłań na choroby zakaźne: tyfus paratyfus — 10; tyfus plamisty — 1 (zmarło 1); paratyfus — 1; ptonica — 20 (zmarło 2); btonica — 1; odrą — 32; róża — 5; krztusiec — 1; gruźlica — 16 (zmarło 3); zausznica — 2 i grypa — 2. Razem 91 wypadków zaszłań na choroby zakaźne. (s)

nią udał się Wacław Kasperowicz, a gdy Ewa Kasperowicz wracała do domu, zatrzymał ją w lesie, powalił na ziemię i wyznagił schowane za sukienką 20 dolarów, które były zawiązane w portfelu. Sprawca został ujęty i przekazany sędziemu śledczemu, zaś skradzione pieniądze zwrócono poszkodowanej.

TROKI. Postrzelenie kłusownika. Kazimierz Sawicki lat 20 m-c wsi Pitołówka, gm. trockiej i Antoni Okuniewicz, m-c wsi Bieduje, tejez gminy, udali się do lasów państwowych na polowanie, gdyż byli to zawołani myśliwi. W lesie przyłapał ich na gorącym uczynku kłusownictwa syn gajowego lasów państwowych, Antoni Wróblewski. Antoni Okuniewicz bojąc się być zatrzymanym przez Wróblewskiego, strzelił do niego, lecz chybił. Wówczas w obronie własnej strzelił i Wróblewski, przyczem trafił w lewą nogę Kazimierza Sawickiego. Ranego odwieziono do Nowych Trok i umieszczono tam w szpitalu, natomiast Antoniego Okuniewicza aresztowano i skierowano z dowodem rzeczowym — strzelbą w śniegu wyrobu do sędziego śledczego w Landwarowie, który go osadził w więzieniu.

WILEJKA. Romantyczna podpalaczka. W chutorze Łocewicze, gm. kościelniczej, wybuchł pożar, który strawił stojące za zbożem Mikotaja Wierdziłowicza. W toku wstępnego dochodzenia na miejscu pożaru ujawniono ślady bosych nóg, które to ślady prowadziły do mieszkanka Bronisławy Kornitowicz. Po sprawdzeniu ustalono, że ślady te są identyczne ze śladami nóg wyżej wymienionej Bronisławy Kornitowicz. Ponadto stwierdzono, że Bronisława Kornitowicz miała dziecko od Wierdziłowicza, który obiecywał się z nią ożenić, lecz obietnicy swojej nie dotrzymał i ożenił się z inną. Zawiędzona w swych nadziejach Kornitowicz odgrażała się poszkodowanemu mówiąc: „Jeżeli nie da on chleba dla dziecka, to ona mu zrobi tak, że i sam on pozostanie bez chleba”. Kornitowicz przyrzeczowano.

KRONIKA.

SPRAWY PRASOWE

— Nr. 37 Kultury. Wyszedł z druku Nr 37 tygodnika ludowego „Kultura” z wyczerpującym artykułem wstępnym p. t. „Prawo minimum w życiu rośliny i w życiu rolnika” z obszernym działem rad gospodarskich, kąciakiem dla zdrowia, kroniką miejscową i t. d.

WOJSKOWA

— Z 3-go pułku saperów. W dniu 25 b. m. odbyła się egzamina z zakresu służby saperkiej dla podoficerów 3 pułku saperów. (s)

ŻYCIE BIAŁORUSKIE

— „Rodnyja Honi”. Ukazał się Nr 6-ty za miesiąc wrzesień — październik r. b. miesięcznika „Rodnyja Honi” (Rodzinne Zagony) — najpoważniejszego w Polsce ilustrowanego czasopisma białoruskiego, poświęconego zagadnieniom literackim i naukowym. Umiejtnie redaguje to pismo dr. filozofji Jan Stankiewicz przedmiedawcem przybyły z Pragi Czeskiej.

SPRAWY ROBOTNICZE

— Bezrobocie w Iłczbach. Podług ostatnich danych bezrobocie na terenie miasta Wilna i województwa wileńskiego w przeciągu tygodnia ubiegłego przedstawiało się w liczbach następujących: robotników hutniczych — 1; metalowych — 195; budowlanych — 403; innych wykwalifikowanych — 854; niewykwalifikowanych — 914; robotników rolnych — 68 i pracowników umysłowych — 1140. Razem 3575 bezrobotnych zamieszkałych stale na terenie miasta Wilna.

Jeżeli chodzi o liczbę bezrobotnych na terenie całego województwa wileńskiego, to liczba ta podług ostatnich obliczeń określona została na 3878, z czego 665 bezrobotnych tak umysłowych, jak i fizycznych pobiera zasiłki w Obwodowym Biurze Funduszu Bezrobocia.

W przeciągu ubiegłego tygodnia Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie skierował do pracy 117 bezrobotnych i zapośredniczył — 124. Zaznaczyć należy, iż w porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie na terenie województwa wileńskiego wzrosło o 40 osób.

Wypłata zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia (Subocz 20-a) w dniach 29 i 30 b. m. przystąpi do wypłaty zasiłków z akcji doradczej za miesiąc listopad dla bezrobotnych pracowników umysłowych. (s)

Z KOLEI

— Samobójstwo. Dnia 21 b. m. na odcinku Brześć — Stradacz, pod parowóz pociągu osobowego Nr. 16 rzucił się palacz Franciszek Kozłowski l. 62, ponosząc śmierć na miejscu. Dochodzenie w toku.

NADESLANE

— Otwarcie placówki radiowej. Z dniem 17 b. m. został otworzony przez Spółkę Podoficerów Rezerwy sklep artykułów radiowych i elektro-technicznych pod firmą „Ogniw” przy ulicy S-to Jankiej Nr. 9.

W dobie postępu w dziedzinie radja placówkę tę tak ze względu na jej cel, jak i założycieli, podoficerów rezerwy W. P., należy powitać ze szczerem uznaniem, tembardziej, iż możliwość otrzymywania przez firmę artykułów z pierwszej ręki umożliwi nabycienie ich przez klientelę po cenach jaknajniższych i na warunkach dogodnych (raty).

Obecnie firma posiada aparaty dedektorowe wszelkich typów od najtańszych i lampowe oraz wszelkie akcesoria, niezbędne dla radioamatorów i elektrotechników.

Nowej placówce polskiej życzymy „Szczęść Boże!” (5892).

— Tajemnicze przygotowania! W pustym od dłuższego czasu lokalu restauracji Wróblewskiego, dzieją się jakieś tajemnicze rzeczy. Codziennie przybywają tu wozy nadawane obrzymymi skrzyniami, kręcą się robotnicy, lokal odświeża się, porządkuje.

Nasz sprawozdawca, wystąpił specjalnie w celu zbadania, co znaczy te tajemnicze przygotowania, nie zdołał się dowiedzieć nic konkretnego. Redakcja jednak nie poniechała dochodzeń i mamy nadzieję, że w najbliższych dniach będziemy mogli podać naszym czytelnikom garść pewnych wiadomości. (5893).

Z POGRANICZA

— Nagroda dla szeregowych K. O. P-u. Dowództwo 6 brygady K. O. P-u za gorliwość i pełną poświęcenia służbę szeregowych K. O. P-u na rubieżach Rzeczypospolitej wysagrowało tytułem wynagrodzenia 360 zł. dla tych szeregowych, którym specjalnie w służbie tej odznaczył się. (s)

Promocje. W srodę dnia 23 b. m. o godzinie 1-iej po pol. w Auli Kolumbowej Uniwersytetu odbęda się promocje na doktora wszech nauk lekarskich następujących osób: Feliksa Wasilewskiego, Wiktera Moroz, Karola Lewickiego, Olgi Pieckówny, Włodzimierza Zankiewicza i Dawida-Majera Sarnakera. Wstęp wolny.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

Zjazd delegatów związków urzędniczych kolejowych. 27 b. m. w sali Stowarzyszenia Techników odbędzie się zjazd delegatów związków urzędniczych kolejowych okręgu wileńskiego. W zjeździe tym wezmą udział przedstawiciele władz kolejowych i samorządowych.

ZABAWY.

Zarząd Koła Wileńskiego Stowarzyszenia b. Wychowanki i Wychowanków gminnych przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu urządza w niedzielę 27 listopada r. b. w sali Kresowej (Zawalna 1) Czarną Kawę, uroczoną działem koncertowym dla członków stowarzyszenia, ich rodzin i sympatyków. Początek o godz. 5-ej pp. Wstęp 1 złoty. Organizacyjne zebranie komitetu dorocznego balu Zw. Strzeleckiego. Dział o godz. 20 w sali Kasyna Oficerskiego (Mickiewicza 13) odbędzie się zebranie organizacyjne komitetu balu dorocznego Zw. Strzeleckiego, na które zostali zaproszeni przedstawiciele społeczeństwa, władz cywilnych i wojskowych.

RÓŻNE.

Chryzantemy. Kupujcie kwiaty! Są tak miłe, tak wabne, tyle dają mieszkaniu uroku i jakiej wytwornej poezji. Parę rozrzuconych złocień w szklannym wazoniku zatrzymuje przyjemnie wzrok zmęczony pracą. Epoka chryzantem przynosi ten wytwór, łatwy do hodowania kwiat. Proszę zająć do sklepów wileńskich np. do najobficiej zaopatrzonego p. Moczulaka. Co

za wspaniałe, ile odmian kształtów i wielkości. Od małych, białych jak płatki śniegu puszystego, które się chciało garściami brać i rzucać w powietrze, złote złocone, rudą rdzą malowane jasno żółte pozawijane lub rozpiomione jak słońce gorącą barwą płynnego złota jasnieją. A te znowu wahań się między różowością i lila, delikatnie jak błędnocwiaty damy, inne dzwienne, ciemno purpurowe z białymi gźdździędzie płatkami.

A cena tak niewielka za 1 zł, za 50 gr. można mieć trochę kwiatów, umilających ciemne ponure dni zimowe. Trzeba mieć kwiaty w pokoju, to życie, to piękno, to radość. Kupujcie chryzantemy.

Miłosierdziu społeczeństwa.

Biedna starsza pani znajduje się w rozpaczliwym położeniu. Mąż chory i bez pracy. Zwraca się tą drogą o miłosierdzie społeczeństwa. Ofiary proszę składać w administracji „Kurjera Wileńskiego”, Jagiellońska 3.

Ofiary.

Dla biednej starszej pani od A. S. 1 złoty.

Teatr i muzyka.

Reduta na Pohulance. Dział o godz. 20 sztuka Andrzeja Rybickiego p. t. „Okno”. Jutro komedia Al. Fredry „Zemsta”. W wieczór taneczny M. Gremo. W piątek 25-go i w sobotę 26-go b. m. w Reducie na Pohulance wystąpi znakomita tancerka Maryla Gromo. Początek o godz. 20-iej.

Radjo.

ŚRODA 23 listopada. Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu i komunikaty. 15.00. Komunikat meteorologiczny. 16.00. Odczyt.

16.25. Nadprogram. Komunikaty. 16.40. „Skrytka pocztowa”. 17.05. Komunikaty P. A. T. 17.20. Odczyt. 17.45. Program dla dzieci. 18.15. Koncert popołudniowy. 19.00. Komunikat radiowy. 19.55. Rozmaitości. 20.00. Odczyt. 20.30. Koncert wieczorny. 22.00. Sygnał czasu i komunikaty. 22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

Radjo w kinie.

Przed miesiącem odbyła się w jednym z kinematografów Berlina premiera nowego obrazu p. t. „Czar radja”. Film ten przy bardzo zrecznym zestawieniu treściwych napisach daje obraz zastawienia radja w różnych dziedzinach codziennego życia, portrety wszystkich ważniejszych osobistości z państwowego towarzystwa radiotelegraficznego etc. Wszystkie obrazy odznaczają się precyzyjną wykonaniem. W obrazie bierze udział znakomity artysta filmowy Werner Krauss.

Na wileńskim brodu.

Gdzie syn? Anna Lutyńska zam. przy ul. Bernardynskiej 6, zameldowała, że s. n. jej Jan Lutyński, lat 17, wyszedł z domu w niewiadomym kierunku i dotychczas nie powrócił. Poszukiwania zarządzone.

Banda wamywaczy w potrzasku. Funkcjonariusze Wydziału Śledczego będąc na obserwacji zatrzymali bandę wamywaczy, w składzie 3 osób, którzy usiłowali okraść sklep galanterijny przy ul. Zawalnej, a mianowicie: Alfonsa Szydłowski, Chaima Blumbera i Lejbe Kwiatkowski. Banda powyższa od dłuższego czasu dokonywała kradzieży na terenie m. Wileń i była poszukiwana przez Wydział Śledczy. W związku z ujęciem tej bandy został wykryty szereg kradzieży, których ta banda się dopuściła.

SPORT.

Lekkoatletyczne rekordy światowe.

Lista lekkoatletycznych rekordów światowych przedstawia się obecnie następująco: 100 m., 200 m. i 300 m.—Paddock (USA) 10.4, 20.8 i 33.2; 400 m.—Merodith (USA) 47.4 sek., 500 m., 800 m., 1000 m. i 1500 m.—Pelizer (Niemcy): 1:03.6, 1:51.6, 2:25.8 i 3:51; 2 km.—Borg (Finlandja) 5:23.6, 3 km., 5 km. i 10 km.—Nurmi (Finlandja) 8:20.4, 14:28.2 i 30:06.4, 15 km.—Bouin (Francja) 47:18.6, 20 km.—Sipila (Finlandja) 1:06.29, 25 km.—Kolehmainen (Finlandja) 1:35.20, maraton (42.194)—Miles (USA) 2:25:00.4, bieg półgodzinny—Nurmi (Finlandja) 9:57 mtr., bieg godzinny—Bouin (Francja) 19021 mtr.

Bieg przez płotki: 110 mtr.—Thomson (Kanada) 14.8, 200 m.—Broockins (USA) 23 s., 400 m.—Gibson (USA) 52.6.

Biegi sztafetowe: 4x100 m.—USA 41 s., 4x200 m.—USA 1.27, 4x400 m.—USA 3:16, 4x1500 m.—Finlandja 16:11.6.

Chodzą: 5 km. i 10 km.—Altmani 21:37 i 44:34.

Skoki: w wyż z miejsca — Goring (USA) 167 cm, w dal z miejsca — Evry (USA) 347 cm, w wyż — Osborne (USA) 203 cm, w dal — Hubbard (USA) 798 cm, o tyczce — Hoff (Norwegja) 425 trójkok — Winter (Australja) 15:52.

Rzuty: kula—Rose 15.54, kula oburącz—Rose (USA) 28.00, dysk—Hartranft (USA) 47.89, dysk oburącz—Nicklander (Finlandja) 90.13, oszczep — Penttila (Finlandja) 69.98, oszczep oburącz — Haekner (Szwecja) 114.28, młot—(USA) 57.71.

Dziesięciobój—Yryola (Finlandja) 8012 pkt.



„OLLA” jedyna istniejąca niedościgniona marka światowa, udowodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę. Cena sprzedaży dotychczasowa za tuzin Nr. 1203 zł. 9.—, Nr. 1202 zł. 5.40.

Rozmaitości.

Wzrok odzyskany przez katastrofę.

Dnia 11 listopada zdarzył się, jak donoszą pisma praskie, w Bratislawie (Czechosłowacja) nadzwyczajny wypadek. Przez ulicę miasta przechodziła młoda kobieta; weszła na jezdnię, biedaczka nie zauważyła, że wprost na nią podjeżdża samochód; nie zdążyła też usunąć się na bok i została przewrzucona. Przechodnie jedni pobiegli na pomoc ofiarze katastrofy, inni zaś chcieli się zabierać do zżerania i na miejscu rozprawili się z nią za niostróżną jazdę, inni pobiegli po policję. Jakież było jednak zdziwienie wszystkich, gdy młoda kobieta podniosła się sama i radośnie się śmiejąc, rzekła do zżerania: „Niech pan pozwoli ucałować się!” Początkowo sądzono, że to warjata. Z tego będu wszystkich wyprowadziła sama młoda kobieta. Wytlumaczyła ona obecnym, że od jędenastu lat była zupełnie niewidoma; teraz zaś odzyskała wzrok jedynie wskutek silnego strachu, jaki ją ogarnął podczas tego wypadku. Profesorowie miejscowego wydziału medycynego zajęli się tym niezmiernie dziwnym wypadkiem i ulepszenia ślepoty; obiecali oni złożyć wkrótce szczegółowy raport władzom lekarskim w Pradze.

Sztuka wiazania.

Japończycy nie ubierają się po europejsku, nie znają, nawet w przybliżeniu, sztuki zapinania guzików, klamer lub agrafek. Przedmioty te zastępują oni tasmami i wstążkami. Stąd powstała wśród nich sztuka, wielce dla nas skomplikowana: sztuka wiazania. Któżby domyślił się, że znają oni aż 250 sposobów wiazania? Pod tym względem mają pierwszeństwo na świecie, gdyż nawet tak znakomici eksperci, jak marynarze francuscy wynaleźli tylko 60 rodzajów węzłów. Podobnie zresztą jak marynarze nadsją oni wiazaniom rozmaite nazwy, tak n. p. węzeł żółwiowy, bociani, motyli, mówi się także: zawiązać kokardę w irysy, w kwiat czereśni lub sliwy, istnieje też węzeł młodości i węzeł starej kobiety.

Sztuki wiazania uczy się Japończycy w szkole, a nawet najmniej inteligentne dziecko zna 20 do 30 sposobów wiazania.

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim”.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dzisiaj będą wyświetlane filmy: Nad program: „Herod baba” komedia w aktach. Ostatni seans o godz. 11. Cena biletów: parter 60 gr. + 10 gr. na powoździan, balkon 30 gr. + 5 gr. na powoździan. Początek seansów: we wszystkie dni o godzinie 4-iej. W poczekalni koncerty radio. Orkiestra pod dyrykcją kapelmistrza p. W. Szczepańskiego.

PRZECHODZEN (Miłość wielkiego miasta) dramat w 7-miu aktach. Cena biletów: parter 60 gr. + 10 gr. na powoździan, balkon 30 gr. + 5 gr. na powoździan. Początek seansów: we wszystkie dni o godzinie 4-iej. W poczekalni koncerty radio. Orkiestra pod dyrykcją kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Następný program: „MONTE-SANTO”.

ZA GOTÓWKĘ I NA RATY. 5671 Zakład krawiecki L. Kulikowski, Mickiewicza 33-a. poleca gotowe ubrania, spodnie, pa'ta, jak również przyjmuje obstalunki. Duży wybór materiałów. Ceny niskie.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja K.P. w Wilnie ogłasza przetarg na dzierżawę sklepu w Wilnie ul. Wielka Pohulanka Nr 12 z terminem objęcia od 1-go stycznia 1928 r. Termin składania ofert do 17 grudnia r. b. do 12 g. Oferty należy przysyłać pod adresem „Prezjdym Dyrekcji K. P. w Wilnie, ul. Słowackiego Nr 2 lub składać do specjalnej skrzynki przy Prezjdym z napisem na kopercie „Oferta na dzierżawę sklepu w Wilnie”. Informacje o warunkach przetargu udziela Wydział Drogowy codziennie oprócz dni świątecznych w godzinach od 12—1-iej pokój Nr 2 a. 5879/2067/VI Dyrekcja K. P. w Wilnie.

Wyłącznie po cenach fabrycznych poleca firma I. WILDSZTEJN, Wilno, Rudnicka 2, tel. 11—77 KALOSZE i ŚNIEGOWCE firm krajowych i zagranicznych. 5766-12

MEBLE Łózka angielskie

fabryki „KONRAD JARNUSZKIEWICZ i S-ka” Tow. Akc. w Warszawie.

Mebłe gięte, fabr. „Thoneta”, otomany, materace, kredensy, stoły, krzesła, szafy, garnitury salonowe, meble biurowe i t. p.

POLECA D. H. F. MIESZKOWSKI, Wilno, ul. Adama Mickiewicza 23. Telefon 2-99. Na prowincję wysyłamy towary za zaliczeniem. 5695

WĘGIEL opałowy i kowalski

z dostawą od 1 tonny w zamkniętych plombowanych wozach. Ceny najniższe.

M. DEULL, Jagiellońska Nr. 3, m. 6, telefon 811. 5869

„ELEKTRIT” Two Radjotechniczne RADJO

Poleca znane radjo-odbiorniki o niezwykłym dalekim zasięgu i czystej przyjemnej audycji, nagrodzone: medalem ZŁOTYM na wystawie w Paryżu w r. 1927, medalem ZŁOTYM na wystawie we Florencji (Włochy) w r. 1927. CENY NISKIE. Dogodne warunki spłaty. Obsługa fachowa. Nie kupujcie radjo-aparatu, nie odwiedzisz przedtem naszej firmy. 5864

Składnica apteczna Wł. Narbuta

Wilno, Ś to Jańska 1, tel. 472. Wypredaż po cenach bardzo niskich, z rabatem od 10—30% do 1 grudnia r. b. mydeł, wody kolońskiej, perfum, różnej kosmetyki i t. p. Tamże Tran Bergeński. Prosimy sprawdzić. 5873

Perfumy na wagę Czarny narcyz, korona i różne zapachy Guerleina, Houbigant, Coty i innych firm krajowych i zagranicznych poleca SKŁAD APTECZNY i PERFUMERYJNY E. Kudrewicz S-ka Mickiewicza 26, tel. 710.

LUMOR.



Tak mnie dzisiaj moja żona zrytowała, że już piaty kufel piwa piję. Boże, ile te kobiety nas kosztują!

Biuro Elektro i Radjo-techniczne D. Wajmala, Wilno, Trocka 17, tel. 781. Najtaniez: ardeńo zakupu materiałów elektro-technicznych i radiowych. Ceny konkurencyjne. Prosimy o przekazanie list. 5660

Zakopane. J. Kubińskiego ma do sprzedania wille i parcele. 5876-4

Oddaję dziecko 2-eh miesięczne za syna, z powodu braku utrzymania. Dowiedzieć się: majątek „Pośpieszka”—Załużyńska. 5874-0

GORZELNIE wydzierżawimy lub sprzedamy na dogodn warunkach i na długoterminowe spłaty. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21. 5857-1

„Sptyk-Rabia” Najstarsza firma w kraju założ. w 1840 r. ul. Dominikańska 17. telefon 10-58

„Sptyk” zakład optyczno-okulistyczny, największy w Wileńszczyźnie, w. B. - Orlentency, Wilno, ulica Wielka 66. Wielki wybór fotograficznych przyborów. Wydaje okulary po receptach K. - Chyry

Poszukuje się miejsca pobytu Anny z Borczów Dzieńmieszkiwiczowej, ostatnio w 1925 r. zamieszkałej w Warszawie przy ul. Skaryszewskiej 15, m. 27. Informacje uprasza się nadesłać do Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie, ul. Zawalna 11. 5891

Krawcową przyjmuję wszelkie obstalunki na płaszcz, suknie, ubrania dziecięce, bieliznę itp. Ul. Ciasna 3, m. 4. A. W. Tamże potrzebna dziewczynka do nauki.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 13)

Kamienica za Ostrą-Bramą.

— Czekał, powiem tobie coś, co ciębie ucieszy. Andrzej ciębie kocha, tylko... może ci tego nigdy nie powieścić. To inna sprawa.

Marychnie zabrakło tchu. — Skąd ty wiesz... że Andrzej... mnie... Chwała Bogu! Nie znałbym Andrzeja! Leć dam na uciec. Tylko bądź silna i... sprytna. Ale czy ty potrafisz? No, pa.

Marychnie cały pokój wirował przed oczyma, a czarne litery po białej karcie książki tańczyły wściekłą sarabandą. Usiadła przy swoim stoliku i głowę położyła na zgłębtem ramieniu. Za oknem raz wraź przelatował autobus i ryczał na całe gardło, i dudnił, i trząsał kamienicą. Klekotyła kroki przechodni po asfaltowym chodniku i szczała woda, wyskakując z sikawki, bo stróż polewał właśnie ulicę. Marychna słyszała to wszystko doskonale i zastanawiała się nad źródłem każdego dźwięku pokolei. Liczyła cykotania zegarka na własnem ręku i wsłuchiwała się w uparte bykanie muchy gdzieś w kącie.

Tylko o najważniejszym nie myślała wcale. A jednak myślała o tkwiła w jej mózgu, jak głęboko wbiły złoty gwóźdź.

Gospodarz spotkał Starego Pana w bramie i zatrzymał z ogromnem zatroskaniem na poceiwej, szeroko rozlanej twarzy.

— I zredukowali! Powieścić proszę! I zredukowali! zakiwał współczująco baniastą głową, poruszając się z trudem na grubej szyi.

Stary Pan wziął na się minę odpowiednią do okoliczności. Przypomniał o swojej wielkiej trosce życiowej, jak zwykle, gdy mu znajomi składali kondolencje. Były to chwile, w których jasno uprzytamniał sobie całą powagę sytuacji. Wówczas żałował sam siebie.

Gospodarz sapiał głośno, ocierał policzki, pięknie śliwkowej barwy, kręciastą chustką i mrugał oczami, oglądając się z wyrzutem w spójrzeniu na rozpaloną ulicę.

— Upał dzisiaj, Pan Bóg ludzi starszych i korpułentnych nie żałuje.

Więc tak i zredukowali? Jezus Marja, panie mój, toż rządził trzeba, a nie tak siedzieć z rękami założonemi.

— Radzić? zdziwił się niesłychanie Stary Pan.

— No, jakże? stosunekci przeciw są, Jezus Marja panie mój! Z dawnych czasów! Jakże! Nie możnaż tak człowieka z porządnej rodziny, szlachcica, tutejszego z dziada pradziada, jak pierwszego lepszego galicjaka-przybłąde! Pokazać im! Nie dać sobie w kaszę dmuchać, Jezus Marja panie mój.

Stary Pan siwe krzaczaste brwi sięgnął moeno i zamysłił się głęboko nad tą ewentalnością.

Starac się? A nuż by się udało? Sapiąc wszedł na swoje pierwsze piętro, a potem do przedpokoju. Zamysłony był tak głęboko, że nawet laski zapomniął postawić w kącie. Wszedł jak stał, w pogniecionej panamie na głowie, do jadalnego pokoju, siadł na otomanie i wpatrzył się w podłogę. Wszystkie muchy przyleciały zaraz do niego i z radośnym brzękiem poczęły mu się cisnąć do oczu. Machnął ręką niecierpliwie, przeskadzając mu skupić myśli.

— Olenko, a czy to już niema klejącego się papieru na te bestje? Chodź tutaj, posłuchaj, co powiem.

Pani Aleksandra wyszła z kuchni. Była bardzo zatroskana; tak bardzo, aż jej poźółkiłki gipiurowo kołnierzyk na bok się skrzywił.

— Ignaleńku, serce, już ty nie gniewaj się na mnie. Nie kupiam ja tobie malinek. Bardzo drogie. Boję się teraz pieniądze wydawać, kto wie, co z nami będzie. Ale kaczka jest, a jakże, tak, jak chciałeś. I z jabłuszkami. Trudnoż tak. Lato przejdzie i żeby ani razu kaczki nie zjeść. Myślałam—na dwa dni będzie, ale spotkałam na schodach Józiczka i zaprosiłam. U nich obiad późno i co im z tej garkuchni dobrego przynieść mogą? Niech sobie chłopiec raz podje. A co ty taki zamysłony? Może ciębie głowa boli?

Nie boli, duszko. Dobrze zrobiłaś, że zaprosiłaś Józiczka. A z pieniędzmi ty uważaj, bo może wyjść kiepsko. Ja tu siedzę i myślę, że gospodarz klina

mnie zabił. Ot co. Tu Stary Pan jął plastycznie naśladować ruchy i minę gospodarza, przytaczając jego dobre rady, aż się pani Aleksandra do lez uśmieła i chichotała jeszcze raz po raz, drepcąc dokoła stołu i przesuując talerze i widelce w rozmaitych kierunkach.

Nad tęą porcją kaczki Stary Pan wpadł w zapał niesłychany. Obgadywał szczegóły wyprawy do naczelnika wydziału, który to dygnitarz był właściwie znajomym i poza służbą w żadnym razie niepowinien „robić wielkiego” wobec obywatela, panie tego!

— Bywał u mnie, w Michałowszczyźnie, na polowaniu. Taki skromny młodzieńczyk, kątów się trzymał i po pannach oczyma strzelał. Młodszy ode mnie o dobrych kilkanaście lat.

Pani Aleksandra przytakiwała skwapliwie, manewrując równocześnie tak, by mąż nie zauważył o ile mniejsze porcje sobie bierze. A Józik pożerał chciwie, ogryzał kości do ostatniego żdźbta i z nieklamanym zachwytem śledził groźną chmurę, wiszącą na brwiach Starego Pana. Ukochoy przyjaciel wydawał mu się niezwykłym. Cóż znać w wobec jego powagi jakiś tam naczelnik wydziału.

Ale kiedy nazajutrz, o jedenastej rano, wkładał na siebie Stary Pan, przed lustrem, staromodny żakiet, pogasył mu w oczach złote iskry, a oczy te stały się znowu wyblakłe i zestrachane. Ruchy rąk, zawiązujących krawat, poczęły naraz płątać się bezradnie, aż pani Aleksandra musiała przyjść z pomocą.

(C. d. n.)